X kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 12)**
z dnia 21 lutego 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 12)

21 lutego 2024 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirosława Maliszewskiego (PSL-TD)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację o stanie i perspektywach hodowli koni w Polsce z uwzględnieniem czynników ekonomicznych oraz organizacyjnych

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Czerniak** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Marek Budzich** p.o. zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wraz ze współpracownikiem, **Marek Adamiak** p.o. dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Lucjan Zwolak** zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wspierania Rolnictwa, **Grzegorz Anczewski** doradca Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Mariusz Gołębiowski** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników Ojczyzna ze współpracownikami, **Władysław Brejta** prezes Polskiego Związku Hodowców Koni wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Kierzek** prezes Polskiego Klubu Wyścigów Konnych, **Henryk Święcicki** prezes Związku Hodowców Koni Wielkopolskich, **Magdalena Donimirska-Wodzicka** prezes Stadniny Koni Moszna, **Jerzy Sawka** dyrektor Wrocławskiego Toru Wyścigów Konnych – Partynice wraz ze współpracownikiem, **Grzegorz Jachimiak** prezes Terenowego Koła Hodowców Koni w Łącku oraz **Aleksandra Wielgos** asystent przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha, Paulina Przybysz, Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dzień dobry, witam wszystkich.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa posłów, witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z sekretarzem stanu, panem wiceministrem Jackiem Czerniakiem na czele. Witamy, panie ministrze. Witam przedstawicieli Krajowego Ośrodkowa Wsparcia Rolnictwa na czele z panem Lucjanem Zwolakiem, zastępcą dyrektora generalnego. Witamy, panie dyrektorze. Witam przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli z panem dyrektorem. Witamy pana dyrektora, jak również przedstawicieli pozostałych organizacji oraz wszystkich przybyłych gości.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje jeden punkt: informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o stanie i perspektywach hodowli koni w Polsce z uwzględnieniem czynników ekonomicznych oraz organizacyjnych.

Czy są uwagi do porządku dziennego? Proszę, pan poseł Jacek Bogucki

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, po raz trzeci chciałbym zgłosić wniosek o to, żebyśmy jednak zamiast zajmować się odrębnie każdym gatunkiem zwierząt – bo gatunków zwierząt na świecie jest naprawdę bardzo dużo i zabraknie nam kilku kadencji, żeby każdy omówić – zajęli się problemem rolników, którzy protestują, stoją na Podlasiu, w Jeżewie. Zamiast jechać na dojenie krów, to muszą protestować przeciwko temu, co dzieje się na rynkach rolnych.

Dzisiaj, na poprzedniej Komisji, przedstawiciel rolników z Podlasia, z Podlaskiej Izby Rolniczej, przedstawiciel rolników z kujawsko-pomorskiego, próbowali panu przewod-

niczącemu wytłumaczyć, że jest to jednak bardzo ważny problem, ale nadal nie ma tego w porządku, dlatego wnoszę o to, żeby jednak ująć ten punkt i żebyśmy porozmawiali.

A koń jaki jest, każdy widzi – tak mówiła przedwojenna encyklopedia, więc oczywiście szanując hodowców koni i szanując problem hodowli koni w Polsce, to jednak te bieżące problemy, które dotyczą rolników, są na tym etapie życia i rolniczego, i politycznego istotne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan poseł Jarosław Rzepa.

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowne panie i panowie posłowie, drodzy goście… Panie pośle, ja już do pana powiem bardzo otwartym tekstem – czy panu nie wstyd? Nie wstyd panu, do czego doprowadziliście przez osiem ostatnich lat? Czy uważacie, że to, co się wydarzyło we wspólnej polityce rolnej, Zielonym Ładzie, w kontekście tego, co zrobiliście w Polsce, jeżeli chodzi o rolników i rolnictwo, to teraz… My zajmujemy się rolnictwem, minister Siekierski i cały resort intensywnie pracują nad tym, żeby zaproponować konkretne rozwiązania.

Panie pośle, chciałbym pana poinformować, że w dniu jutrzejszym odbędzie się debata. Pan o tym doskonale wie. I każdego dnia resort i wszyscy się tym tematem zajmują, żeby posprzątać po tym, co zrobiliście, do czego doprowadziliście dzisiaj polskich rolników. Dokładnie wasza ekipa przez osiem lat, ostatnich lat, skutecznie niszczyła polskie rolnictwo i dzisiaj premier Kosiniak-Kamysz mówił o tym wielokrotnie, podając przykłady. Wstyd, panie pośle.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, pan poseł Zbigniew Sosnowski.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni panie i panowie posłowie… Panie pośle Bogucki, to co pan wyprawia w dniu dzisiejszym, jest groteskowe i śmieszne. Rozumiem, że każdy ma prawo upominać się o rolników i proszę mi wierzyć, że mi dobro rolników nie mniej leży na sercu niż panu. Ale to, co pan wyczynia dzisiaj, to jest kpina z parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej.

Pan doskonale wie, że teraz, w tej chwili, merytorycznie o tych sprawach rozmawiać się po prostu nie da. Minister przygotowuje się do poważnej debaty w dniu jutrzejszym i jestem przekonany, że rolnicy oczekują konkretów, a pan chce tutaj po prostu organizować igrzyska. I myślę, że mój przedmówca dobrze powiedział, bo chętnie bym porozmawiał o ośmiu latach zaniedbań w zakresie rolnictwa. I musi pan to przyjąć do wiadomości.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Nie, panie pośle, pan złożył wniosek formalny, ewentualnie ten wniosek…

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Chciałem sprostować, bo moja wypowiedź nie została zrozumiana.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan niczego nie musi prostować, bo wszyscy – i ja też – doskonale zrozumieli, co pan chce powiedzieć i robił pan to z uśmiechem na ustach, więc chciałem panu powiedzieć, że będziemy się na tej Komisji zajmować wszystkimi gatunkami, wszystkimi zwierzętami. I gwarantuję panu, że tej kadencji wystarczy. I niech pan nie stawia na pierwszym czy drugim miejscu wilków, koni czy problemów rolników. One zaczynają się często od spraw jednostkowych, a kończą się tak, jak to powiedzieli przed chwilą panowie posłowie, że rolnicy nie widzieli innej szansy, tylko musieli wyjść protestować przeciwko tym zaniedbaniom, które – także w sprawach ukraińskich – były w minionych latach. Zapewniam więc pana także o swojej skuteczności, pan apelował, żebyśmy ten temat w Sejmie omawiali, więc nie tylko na Komisji, ale jutro na sali plenarnej będzie on omawiany.

W związku z tym, że innych uwag nie słyszę, proponuję żebyśmy przeszli do realizacji porządku dziennego. Proszę pana ministra Czerniaka o przedstawienie informacji, która jest w tytule dzisiejszego posiedzenia.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Czerniak:

Bardzo serdecznie dziękuję.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zgodnie z tym punktem przedstawię informację. Oczywiście będzie miała ona charakter lapidarny, ponieważ państwo posłowie otrzymaliście tę informację na piśmie. Tu w większości ci, którzy są zaproszeni spoza Komisji, znają się na tej materii, są fachowcami, więc ja, jako sekretarz stanu odpowiadający za tę kwestię – kilka słów przypomnienia. Będą to oczywiste oczywistości, które państwo, jak powiedziałem, doskonale znacie.

Otóż hodowla koni w Polsce jest prowadzona na podstawie rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/1012 oraz dyrektywy Rady 89/608/EWG i 90/425/EWG. Zgodnie z wyżej wymienionymi aktami prawnymi hodowla koni w Polsce jest prowadzona na podstawie zatwierdzonych programów hodowlanych, realizowanych przez uznane związki hodowców koni. Zatwierdzone programy hodowlane określają między innymi: nazwę i charakterystykę rasy, cel programu, cele w zakresie hodowli i selekcji, sposób prowadzenia księgi hodowlanej oraz zakres i sposób prowadzenia oceny wartości użytkowej i genetycznej.

Związkami hodowców, które są uznane przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi i są wskazane do realizacji programów hodowlanych dla koni w Polsce, są następujące podmioty – Polski Związek Hodowców Koni prowadzi księgi dla koni ras: małopolska, śląska, konik polski, koń zimnokrwisty, wielkopolska, huculska, polski koń sportowy, arden polski oraz kuc; Polski Klub Wyścigów Konnych prowadzi księgi dla koni ras: pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej; Polskie Towarzystwo Kuce Szetlandzkie prowadzi księgi dla koni rasy kuc szetlandzki; Stowarzyszenie Hodowców i Użytkowników Kusaków prowadzi księgi dla koni rasy kusak; Związek Hodowców i Przyjaciół Wschodniopruskiego Konia Pochodzenia Trakeńskiego prowadzi księgi dla koni rasy trakeńskiej.

Proszę państwa, księgi hodowlane, jak państwo doskonale wiedzą, prowadzone są w celu rejestracji pochodzenia zwierząt oraz wyników oceny wartości użytkowej lub hodowlanej. Związki hodowców koni zrzeszają ponad 45 tys. hodowców utrzymujących konie wpisane do ksiąg hodowlanych. Dla przykładu w 2022 r. do ksiąg i rejestrów wpisano przeszło 5800 sztuk koni.

Jakie środki są przeznaczane z budżetu, m.in. na postęp biologiczny produkcji zwierzęcej – na rzecz hodowli koni dotowane są koszty subsydiowanych usług wykonanych na rzecz hodowców małych i średnich przedsiębiorstw, polegających na prowadzeniu ksiąg hodowlanych koni oraz prowadzeniu oceny wartości użytkowej lub hodowlanej koni. Pomoc ta jest na zasadzie przedstawionej w rozporządzeniu ministra rolnictwa i rozwoju wsi z dn. 29 lipca 2015 r.

Jednocześnie, zgodnie z ustawą z dn. 10 grudnia 2020 r. o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich, rasy, których liczebność stawia zagrożenie dla ich istnienia, obejmuje się ochroną zasobów genetycznych. Ochroną objęte są następujące rasy koni: konik polski, huculska, małopolska, wielkopolska, śląska, zimnokrwista w typie sztumskim i sokólskim. Ochrona tych ras prowadzona jest w sposób określany w programach ochrony zasobów genetycznych, również w ramach Działania rolno-środowiskowo-klimatycznego w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 (PROW 2014-2020) realizowany jest pakiet siódmy.

Jest to zachowanie zagrożonych zasobów genetycznych zwierząt, dzięki któremu możliwe jest uzyskanie wsparcia finansowego do samic określonych gatunków i ras zwierząt, m.in. koni, objętych programem ochrony zasobów genetycznych, prowadzonym przez Instytut Zootechniki w Krakowie. Wsparcie tego rodzaju pakietem wypłacane jest corocznie, w okresie pięcioletniego zobowiązania. Stawki płatności dla klaczy i dla poszczególnych koni są państwu znane. Ponadto w drugim filarze przewidziano Interwencję 6. zachowania zagrożonych zasobów genetycznych zwierząt w rolnictwie zgodnie

z art. 70 rozporządzenia o planach strategicznych WPR, wpisujących się w szczegółowy cel szósty.

Szanowni państwo, ponadto w ramach planu strategicznego dla wspólnej polityki rolnej (WPR), w ramach ekoschematów, kontynuowane jest wsparcie dla dobrostanu zwierząt, zapoczątkowane w 2020 r. w ramach PROW 2014-2020. Rolnik, chcąc przystąpić do realizacji ekoschematu Dobrostan zwierząt w wariancie koni, musi posiadać minimum dwa zgłoszone do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa konie w wieku co najmniej 24 mies. lub posiadać klacz ze źrebięciem.

Szanowani państwo, przewidziana jest również pomoc w postaci zwrotu podatku akcyzowego. Ona jest ustalona jako iloczyn, tutaj jest konkretnie napisane, jak ten iloczyn jest obliczany. Wszystkie kwestie pomocowe są przedstawione zgodnie z prawem, więc są one realizowane przez określone instytucje. Być może wiele emocji budzi aktualny system IRZplus, do którego zgłaszane były różne uwagi. Natomiast z informacji przedstawionej przez kierownictwo Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa ten system działa, można powiedzieć, stabilnie.

Jestem dzisiaj z przedstawicielami departamentu Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi w osobie pana dyrektora Wojciecha Wojtyry, a oprócz zastępcy dyrektora Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa jest wiceprezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa pan Marek Budzich i jeżeli ze strony państwa – posłów i gości – będą pytania, to jesteśmy do państwa dyspozycji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję

Otwieram dyskusję. Kto z państwa jest chętny do tego, żeby zabrać głos i ewentualnie zadać pytania. Strona społeczna, jak zwykle w tego typu posiedzeniach. Pan Jacek Soska, pan poseł, proszę bardzo.

Członek Związku Zawodowego Rolników Ojczyzna Jacek Soska:

Panie ministrze, bardzo proszę uzupełnić, ile milionów idzie na związki, na obsługę kontroli użytkowości koni. I to jest raz. Podana liczba 5800 jest wymowna.

Natomiast chów i hodowla – wałach nie jest hodowlany. Jak ktoś powie, że tak, to nagroda Nobla. Tyle.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Proszę, ktoś ze strony społecznej jeszcze? Nie widzę. Ktoś z państwa posłów? Proszę, pan poseł Ardanowski, później pani poseł Gromadzka.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, temat koni w Polsce zawsze ekscytuje, bo Polacy kochają konie, są z nimi związani od wieków. Konie były ważnym uczestnikiem naszych zwycięstw, są w naszej tradycji, kochamy konie. W Polsce wszyscy znają się na koniach, tak jak na zdrowiu i to jest zawsze pasjonujące.

Natomiast ja bym tej sprawy nie bagatelizował, ponieważ hodowla koni – i chów oczywiście, bo nie zawsze celem jest uzyskanie tylko i wyłącznie pokoleń następczych… Wykorzystanie koni w tych krajach, gdzie jest to może bardziej rozwinięte niż w Polsce, jest silnym elementem napędowym gospodarki, jest silnym elementem dla całego rolnictwa. Skoro państwo pasjonują się końmi, to wiedzą, ile miejsc pracy tworzy hodowla koni i chów, utrzymanie. Jest moda na hipoterapię, na sport, na rekreację, na posiadanie koni, stąd rozwijają się i hotele. Wiele zawodów jest z tym związanych.

W Polsce, wbrew temu wszystkiemu, co się mówi – a konie miały to nieszczęście, że stały się elementem wojny politycznej przez parę lat, szczególnie dotyczyło to stadnin koni arabskich – moim zdaniem hodowla koni ma się nie najgorzej. Oczywiście można w tej materii zrobić dużo więcej i dużo lepiej, ale to zapotrzebowanie rynku de facto będzie decydowało o tym, jakie będzie pogłowie koni w poszczególnych rasach, jakie będzie zainteresowanie końmi, ilu – również prywatnych – właścicieli stadnin będzie chciało się zająć utrzymaniem koni, również aktywną pracą w zakresie hodowli.

Nieszczęściem było to – i mówię to całkowicie spokojnie i bez jakichś szczególnych emocji, powtarzam to jeszcze raz – że stadniny koni arabskich stały się przedmiotem jakiejś dziwnej rywalizacji politycznej. W stadninach koni arabskich nic nigdy nie działo się koniom. Tam problemem było utrzymanie bydła w nędznej jakości oborach. Problemem w Janowie jest kilkaset hektarów zakwaszonych łąk, z których nie można uzyskiwać dobrej paszy, bo nie były rekultywowane od wieków – mówię w pewnej przenośni, bo może i kiedyś, przed wojną, były rekultywowane. To są problemy, niszczejące budynki.

Natomiast nigdy nic złego nie działo się koniom arabskim. Te zarzuty, które były stawiane również przez niektóre posłanki, wówczas Platformy Obywatelskiej, miały na celu zdyskredytowanie decyzji, które kiedyś podejmował minister Krzysztof Jurgiel i ci, którzy kierowali później tymi stadninami. Natomiast – według mojej wiedzy, a wydaje mi się, że jestem bliski prawdy – hodowla koni arabskich nigdy nie była w Polsce zagrożona.

To jest również pytanie – to już dotyczy nowego rządu – w jaki sposób, w jakim zakresie wspierać utrzymanie bazy genetycznej podstawowych ras koni. Bo jeżeli państwo, nie daj Boże, wycofałoby się ze wspierania hodowli, to rozleci się i rozpłynie sfera prywatna, którą bardzo cenię i w której mam wielu przyjaciół, ale która nie udźwignie ciężaru hodowli. Państwo musi pomagać. Musi. Utrzymanie zasobu genetycznego to jest obowiązek państwa. Ale też nie może być tak, że utrzymanie zasobu jest tłumaczeniem niegospodarności, różnych patologii, również wykorzystywania zasobów państwowych przez prywatnych właścicieli stadnin bez ponoszenia stosownych opłat i obciążeń.

Natomiast chciałbym – jeżeli mogę o to prosić – żeby ta nasza dyskusja oscylowała wokół tego, co jeszcze poprawić, co zmienić, co w sposób szczególny wesprzeć, żeby konie, tak głęboko w naszych sercach noszone i tak szanowane, tak kochane, stały się rzeczywiście ważnym elementem rozwoju obszarów wiejskich i rolnictwa..

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Pani poseł Małgorzata Gromadzka.

Poseł Małgorzata Gromadzka (KO):

Witam serdecznie wszystkich państwa. Wysoka Komisjo, panowie przewodniczący, panowie i panie posłowie, chciałabym przytoczyć kilka wątków odnośnie do hodowli koni w Polsce. Jest ona wielowątkowa i ściśle związana z sytuacją ekonomiczną rolnictwa i portfelem obywateli. I rzeczywiście tutaj powinno pomagać państwo.

Hodowców można podzielić na dwie podgrupy: hodowców koni na wsi w warunkach zagrodowych i hodujących konie w stajniach sportowych, pokazowych i pasjonatów. Jeżeli mówimy o pierwszej grupie hodowców, to hodowcy koni zimnokrwistych, gdzie główną wartością jest waga konia. Wymogi hodowlane dopuszczania do hodowli zarodowej i dopłat cechują się dużą zmiennością przepisów i niepotrzebnych, często absurdalnych wymogów. Na przykład jeśli obwód pęciny różni się od wytyczonej normy, to ogier lub klacz wypada z programu hodowlanego mimo innych pozytywnych walorów.

I tutaj proponowana zmiana. Jeżeli mówimy o drugiej grupie, np. o koniach małopolskich, służących kiedyś w kawalerii, mających wybitne cechy koni sportowych – często hodowcy z Francji kupowali je w Polsce za grosze, zmieniając im paszporty na francuskie, podpinając je tym samym pod ich rodzimą rasę Selle français – to należy dopuścić ogiery mieszczące się w ogólnym typie rasy, biorąc pod uwagę pożądane cechy nowonarodzonego źrebięcia, a nie kurczowo trzymać się genotypów, ksiąg stadnych i wymysłów przestarzałych przepisów.

Uważam, że pod nadzorem, a nie rygorem, państwa polskiego należy pomagać hodowcom w ich promocji na zawodach, pokazach i wystawach międzynarodowych. Co do stadnin państwowych, to wzorem Czech, Irlandii czy innych krajów Europy należy utworzyć w miejsce spółek prawa handlowego instytuty naukowe lub instytut z placówką edukacyjną. Dlaczego? Podobnie jak Biblioteka Narodowa zawiera bezcenny zbiór myśli, dzieł, architektury – tu mowa o budynku i nieruchomości – i duszy polskości, podobnie polskie konie, stajnie i stadniny są tożsamością nas samych.

Od kilku lat nie ma popytu na konie na rynkach światowych, stąd powstał pomysł, aby w państwowych stadninach hodować krowy, ratując tym samym budżet. Teraz, przy spadku cen mleka i horrendalnym wzroście kosztów produkcji mleka i funkcjonowa-

nia rolnictwa, ta formuła wydaje się być wyczerpana. Co więcej, należy wdrożyć postęp hodowlany przy pomocy nowoczesnych metod biotechnologii rozrodu w tymże instytucie, bądź zlecić na początku wydziałom medycyny weterynaryjnej lub innym zespołom wdrożenie tych programów. Powstałaby wtedy tak zwana biblioteka genetyczna, która cechowałaby się przechowywaniem zamrożonego nasienia ogierów cennych linii, przechowywaniem zamrożonych zarodków z cennych kojarzeń i przechowywaniem zamrożonych komórek jajowych oocytów.

Oczywiście tutaj też mowa o ośrodkach treningowych. Mamy w Polsce naukowców, praktyków, miłośników koni, którzy podjęliby się – mam nadzieję – takiego wyzwania, ale należy działać teraz, zanim wyjadą za granicę. To tyle z mojej strony, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję pani poseł za bardzo merytoryczny głos. Zgłosił się pan poseł Kazimierz Plocke, jeszcze widzę dwie osoby. Proszę, panie przewodniczący.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie i panowie, z posłem Ardanowskim zgadzam się w jednym – że konie odgrywały kluczową rolę w historii Polski. Natomiast nie mogę się zgodzić z tym dalszym komentarzem, co do oceny działalności stadniny koni w Janowie i w Michałowie.

Chcę tylko zwrócić uwagę na fakty, które miały miejsce. Po pierwsze, od 2015 roku rozpoczęła się degrengolada na stanowiskach prezesów spółki czy spółek. Prezesom spółek zostały postawione zarzuty, śledztwo trwało siedem lat i zostało umorzone na dwa tygodnie przed wyborami w 2023 roku. To też pokazuje, kto tak naprawdę manipulował działalnością spółek i jaka była działalność polityczna. Wszyscy od początku dobrze wiedzieliśmy, że z chwilą zamknięcia możliwości dofinansowania koni ze strony budżetu, spółki podejmowały działania zmierzające do tego, że środki z działalności operacyjno-rolniczej były kierowane na utrzymanie koni hodowlanych. Taka była prawda i chciałbym, żeby to zostało dobrze przyjęte. Do 2015 roku jakoś nikt nie mówił, że gleby są zakwaszone, że jest słaba jakość pasz.

Co do kontroli naszych koleżanek posłanek w jednej i drugiej stadninie – są stosowne raporty, które są do wglądu, można się z nimi zapoznać. To nie były wymyślone argumenty, tylko stwierdzone fakty, które rzeczywiście miały miejsce w tych spółkach po 2015 r. To tyle komentarza na początek. I mam dwa pytania.

Pierwsze pytanie do przedstawiciela Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Wiemy, że dyrektor generalny zarządził kontrolę w spółkach w Janowie i Michałowie. Chciałbym zapytać, kiedy ta kontrola będzie ukończona i kiedy dyrektor generalny przedstawi raport z tych kontroli. To jest bardzo ważne, żebyśmy wiedzieli, na jakim jesteśmy etapie.

I drugie pytanie do przedstawiciela Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Mianowicie w poprzedniej kadencji w Sejmie powołana była podkomisja do spraw dobrostanu zwierząt. Dyskutowaliśmy kilkanaście miesięcy na temat systemu informatycznego, który był konieczny, po to, żeby zbudować możliwości funkcjonowania w oparciu na jednym systemie, w oparciu na danych, które były w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – one wynikały z przepisów Unii Europejskiej – i tych danych, którymi dysponował Polski Związek Hodowców Koni.

Chciałem zapytać, na jakim etapie jesteśmy, bo wybory przerwały prace podkomisji. I o to, co się dalej stało – czy ten system jest już gotowy, zbudowany w oparciu na znowelizowanej ustawie o dobrostanie zwierząt czy rejestracji zwierząt gospodarskich. Czy ten system jest zakończony? Jak funkcjonuje? Jakie są ewentualne uwagi? I czy Polski Związek Hodowców Koni może powiedzieć i zameldować Wysokiej Komisji, że ten system jest zakończony i działa prawidłowo? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, teraz pani poseł Marta Wcisło.

Poseł Marta Wcisło (KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, blisko rok temu, a właściwie w marcu 2023 r., w najstarszej stadninie koni w Janowie Podlaskim wybuchł protest załogi, hodowców,

związany z niewłaściwym zarządzaniem, a właściwie z decyzją zmiany kolejnego prezesa na kolejnego nominata partyjnego. Cała załoga, łącznie z lokalną społecznością, wyszła przed stadninę, aby protestować i nie wpuścić na teren nowej pani prezes mianowanej przez ówczesną władzę.

Byłam z tymi ludźmi i pytałam – dlaczego? Dlaczego nie chcecie wpuścić pani prezes, skoro powołujący ją twierdzą, że zna się na hodowli. Informację otrzymałam następującą – każda kolejna zmiana jest kolejną zmianą na gorsze. I ta pani, która miała w swoim CV – no niestety, nie wiem, jak to ująć, żeby mi nie zarzucono zbyt wiele… ale zacytuję za załogą: „wykończyła poprzednie stadniny koni, w nagrodę została mianowana na prezesa stadniny koni w Janowie Podlaskim". Oczywiście nie doszło do tego, udało się to powstrzymać.

Ale mam pytanie – do pana przewodniczącego i do Wysokiej Komisji. Czy w związku z tym, co zaszło w Janowie Podlaskim – a wiemy, że przez ostatnie osiem lat w stadnie koni zaprzepaszczono dorobek wielu, wielu pokoleń hodowców i że przez złą aurę, która owiała stadninę, i to nie z winy załogi, ale z winy zarządzających, stadnina musi być w jakiś sposób odbudowana – mogę prosić o przygotowanie sprawozdania, audytu, z tych ośmiu lat rządów poprzednich prezesów? Chciałabym też poprosić o strategię, plan odbudowania tego, co zostało zniszczone. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, pani poseł. Nie wiem za bardzo, czy my mamy takie możliwości, ale podejmiemy ten temat, myślę że w kooperacji z resortem rolnictwa. Pan poseł Jacek Bogucki.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, jakie jest zainteresowanie strony społecznej tym tematem, to widać po liczbie wystąpień. Więc jeśli pan przewodniczący dalej podtrzymuje swoją tezę, że na tym etapie życia rolniczego, sytuacji w rolnictwie, jest to istotniejszy problem do rozstrzygania, no to gratuluję. I nie życzę sobie, żeby pan przewodniczący ani żaden inny poseł oceniał moją mimikę, bo ja jestem z natury człowiekiem optymistycznym i często się uśmiecham.

Natomiast mówimy o bardzo poważnych sprawach. Chciałbym też może trochę wyjaśnić Wysokiej Komisji, że ta szumnie zapowiadana jutrzejsza debata będzie się odbywać bez udziału strony społecznej. Tam nie będzie żadnego związku, żadnej organizacji, nikogo. Co najwyżej mogą siedzieć nad salą sejmową i obserwować te obrady. Nie będzie też dyskusji takiej jak tutaj, że każdy poseł będzie mógł zabrać głos – jeden przedstawiciel klubu i koniec, kropka. Oczywiście pan minister będzie mógł mówić bardzo długo, być może nawet pobić rekord ministra Jurgiela w długości wystąpień, jak dotąd w Sejmie nie pobity. Będzie możliwy monolog jednej strony, natomiast nie będzie rzeczywistej debaty o realnych problemach rolnictwa. Dlatego domagałem się, żeby jednak w tej sytuacji ta debata odbyła się tu, na Komisji, bo to jest właściwe miejsce, żeby brała w tym udział i strona społeczna, i żeby przedstawiono te problemy.

Ale wracam do problemu hodowli koni, bo pewno dalej nie jestem zrozumiany, mimo trzykrotnego powtórzenia wniosku. Więc wychowałem się przy koniach i powiem, że jestem szczególnie usatysfakcjonowany tym, że po latach, kiedy mówiono, zgodnie ze słynnym powiedzeniem, że koń to przeżytek, konie rzeczywiście wróciły na wieś. Cieszę się, że wróciły i to nie do ciężkiej pracy, takiej jak wykonywały w moim dzieciństwie, pracy w polu, pracy w gospodarstwie, nie będąc środkiem komunikacji, ale do hodowli na troszkę już chyba wyższym poziomie. Mówimy tu o hodowlach rekreacyjnych, hodowlach zarodowych, hodowlach ukierunkowanych na to, żeby koń był zwierzęciem takim, jakim był w wielu miejscach w Polsce okresie przedwojennym, czy w historii polskiej jeszcze wcześniejszej, kiedy powstała ta definicja konia, że „jaki jest koń, każdy widzi", kiedy rzeczywiście służył on do różnych celów, nie tylko pracy w polu, ale także do celów rekreacyjnych. I to jest wielka wartość.

Myślę, że też spotkaliśmy się nie po to, żeby rozmawiać o prezesach spółek i tym, kto zarządza, bo rozmawiać mamy o koniach, o hodowli koni, o zwierzętach. Natomiast nie jestem zwolennikiem tego, żeby Polska była miejscem, gdzie hoduje się najlepsze konie, a potem sprzedaje do krajów tych, które mogą dużo płacić ropą lub środkami uzyska-

nymi ze sprzedaży ropy, bo to nie jest cel hodowli koni w Polsce. Oczywiście wymiana między krajami, pomiędzy hodowlami, powinna następować, ale nie, jeśli to jest jedyny cel, tak jak działo się to przez wiele lat wcześniejszych.

Dlatego wnioskowałbym, że jak ma być omawiany temat tego, co działo się w latach ostatnich, minionych, to nie skupiajmy się na latach ośmiu, oceńmy 34 lata przemian w Polsce, oceńmy całą historię hodowli koni i to, co działo się w poszczególnych hodowlach państwowych. Wtedy będziemy mieli porównanie, a nie tylko odniesienie do jednej kadencji. Bo tym, którzy tu mówili o tym, jak to zniszczyliśmy rolnictwo, to na następne posiedzenie przywiozę i pokażę fakturę od rolnika, którą dostałem, gdy zostałem wiceministrem rolnictwa. Wprawdzie na mleko, bo w moim województwie hodowla krów mlecznych jest podstawową. Wyście płacili 37 groszy za litr mleka i przez to było „zielone miasteczko", przez to były protesty rolników w roku 2015. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Nie chcę komentować panie pośle, ale takie stwierdzenie „wyście płacili", to nie wiem, do kogo ono się odnosi – czy do mnie, do pana ministra Telusa, do kogoś innego. Zdaje mi się, że to nie minister rolnictwa kupuje mleko. Pan poseł Jarosław Rzepa, bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, ja swoje pytania będę kierował do Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. A mam konkretnie dwa, dotyczące tych wspominanych audytów i kontroli. Chciałbym usłyszeć, czy w planach jest temat stadniny koni w Białym Borze na Pomorzu Zachodnim, bo mam wrażenie, że mnóstwo środków jest tam wydatkowane, a efektu końcowego nie widać. I żeby to nie było tak jak z wczorajszym programem o billboardach – dlatego chciałbym usłyszeć od pana dyrektora, czy w tym planie kontroli jest kontrola racjonalności wydawania środków na to, co się dzieje w stadninie koni w Białym Borze.

A drugie pytanie dotyczy stadniny koni w Nowielicach koło Trzebiatowa, bo kiedyś podjąłem w tej stadninie interwencję poselską w kwestii bardzo moim zdaniem opłacalnej i dobrej obory krów mlecznych. Została ona zlikwidowana i nie do końca poznaliśmy przyczynę tej decyzji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Teraz pan poseł Zbigniew Dolata, później pan poseł Robert Telus.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, chciałbym rozpocząć od takiego stwierdzenia do mojego bezpośredniego przedmówcy, do posła Jarka Rzepy, żeby jednak takich ostrych słów o zniszczeniu rolnictwa przez osiem lat nie wypowiadać, bo to publicystyczne tezy, które się zupełnie nie bronią. I myślę, że to nie jest najwłaściwsze, żebyśmy wypowiadali się w ten sposób na posiedzeniu Komisji, gdzie jest bardzo konkretny temat.

I przechodząc do tegoż tematu, chciałbym odnieść się do wyników Najwyższej Izby Kontroli z 2020 r. NIK zajął się tym segmentem działalności rolniczej i myślę, że lektura tego tekstu jest bardzo ważna i warto tutaj przytoczyć najważniejsze ustalenia NIK, który generalnie ocenił sytuację pozytywnie. Oczywiście wskazał na pewne niedociągnięcia i mankamenty, wypunktował przyczyny pogarszającej się sytuacji finansowej spółek hodowli koni. Dodajmy, że tych spółek, które zajmują się stricte hodowlą jest 13, 7 z nich działa w ramach większej całości, gdzie te spółki specjalizują się w produkcji roślinnej, hodowli krów mlecznych czy mięsnych – ten pomysł z bodajże 2008 r., pomysł ministra Sawickiego na uratowanie przynamniej niektórych spółek zajmujących się wcześniej wyłącznie hodowli koni, był całkiem sensowny i dobry, bo to też warto powiedzieć, że dzięki temu uratowano je przed upadkiem.

NIK wskazał, że ta sytuacja finansowa jest gorsza niż by mogła być między innymi dlatego, że zmniejszono płatności bezpośrednie. Najwyższa Izba Kontroli wyliczyła, że w latach 2015-2018 ten spadek to jest 21 mln zł, że spółki niestety nie otrzymały rekompensat z tytułu suszy za lata 2018-2019. Przychód za rok 2018 mógłby wynieść 21 mln zł, za 2019 r. – 32 mln zł. Dochodzi niepełne pokrycie kosztów hodowli przycho-

dami z tej działalności. To są obiektywne czynniki, trudno winić zarządy spółek za to, że były w takiej sytuacji. To jest też odpowiedź na radykalny głos posła Rzepy, bo on nie jest prawdziwy. Myślę, że przez te osiem lat zrobiono bardzo wiele, by tę hodowlę koni w Polsce zachować.

Chciałem zapytać pana ministra o jedną zasadniczą rzecz. Czy zamierzacie utrzymać tę sytuację prawną, która jest obecnie, czyli formę własności państwowej spółek hodowli koni – tych, które zajmują się wyłącznie tą działalnością? W moim Gnieźnie jest stado ogierów i gdyby nie połączenie z gospodarstwem rolno-hodowlanym Żydowo, to stada ogierów już by dawno nie było, tymczasem dzięki bardzo sprawnemu zarządzaniu gospodarstwem rolno-hodowlanym Żydowo w ostatnich ośmiu latach to stado ogierów naprawdę bardzo się rozwinęło, poprawiło swoje warunki materialne, wyremontowano i uprzątnięto siedlisko, które jest w samym centrum miasta, co jest bardzo dobrym położeniem i pewnie byliby tacy, którzy chętnie by to stado ogierów z Gniezna wyprowadzili, bo teren jest inwestycyjnie bardzo atrakcyjny, ale właśnie chodzi o to, żeby tego nie robić, żeby to utrzymać.

Pytanie czy Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi planuje jakieś zmiany w tym zakresie, czy też planuje utrzymanie, może dofinansowanie albo jakieś jeszcze inne działania, które by sytuację tutaj jeszcze poprawiły. Ona nie jest zła, bo gospodarstwo rolno-hodowlane Żydowo ma fantastyczne wyniki finansowe i to się przekłada na to, że stado ogierów może bezpiecznie funkcjonować i się rozwijać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Jeszcze dwóch posłów zapisało się do głosu. Pan poseł przewodniczący Robert Telus. Później jeszcze strona społeczna.

Poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, tu już było dużo powiedziane na temat hodowli. Myślę, że dzisiaj na sali w większości siedzą miłośnicy koni i nie trzeba przekonywać, jak bardzo ważna dla nas, dla Polski, jest hodowla konia. Szczególnie mówię o tej hodowli państwowej – bo, jak tu było powiedziane, hodowle są dwie: ta przydomowa, prywatna, jak również państwowa – która jest naszą perełką, bogactwem narodowym, którym się powinniśmy szczycić i musimy o tym rozmawiać. Tutaj panowie kiwają głowami, nie wiem dlaczego, a przytakują.

I teraz tak, żeby ta hodowla konia arabskiego, która jest prowadzona w Janowie, w innych stadninach, dalej była perełką, to musi się zmienić forma prawna tych spółek, to nie mogą być spółki, bo jeżeli to jest spółka, to jest problem z dotowaniem tego, znaczy z dofinansowaniem hodowli czy stadnin. Tak jak powiedziałem, to jest nasze bogactwo i musimy do tego dopłacać. A żeby dopłacać, to trzeba zmienić.

Był pomysł – nadal chyba jest – żeby powstały instytuty. Niech powstanie instytut, wszystko jedno, jak to nazwiemy, żeby zmienić formę i utrzymywać tę hodowlę, żebyśmy zawsze byli z niej dumni, żebyśmy zawsze mogli wyjść i się szczycić. Bo w tej chwili, to wiemy, jak to jest – stadnina nieraz musi sprzedać konie. Tutaj pan poseł Bogucki powiedział, żeby nie sprzedawać. Stadnina musi czasami sprzedawać konie, dlatego że musi mieć pieniądze na utrzymanie, musi mieć środki. Nie jest to dobry system i trzeba go zmienić, popracować nad tym, żeby był czysty, jasny i żebyśmy mogli dalej jako Polska, jako państwo prowadzić tę hodowlę, szczególnie konia arabskiego, ale też innych ras, które są dla nas bardzo ważne. To jest ta część dotycząca hodowli naszych koni arabskich, ale też pytanie. Znaczy może nie pytanie…

Panie ministrze, ten system rejestracji konia przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa nie działa jeszcze dobrze. I tutaj jest potrzeba przedłużenia tego czasu przejściowego. Wprowadziłem go do końca roku, ale trzeba go przedłużyć, dlatego że nie możemy hodowców karać za to, że ten system źle działa. Nie działa dobrze, to jest jasne. Od samego początku był z nim problem. Tutaj mam na myśli Polski Związek Hodowców Koni, którego współpraca z ARiMR była bardzo ciężka, również wtedy, kiedy byłem ministrem i robiłem wszystko, żeby jakoś dograć tę współpracę, dograć te systemy. To chodziło bardzo ciężko i do tej pory jeszcze chodzi bardzo źle.

Dlatego też, drodzy państwo, nie wiem, czy zauważyliście, ale jeżeli chodzi o hodowlę konia przydomowego, to ona bardzo mocno w tej chwili przyhamowała. Nawet nie ma takiego wielkiego obrotu w tych koniach, bo ten system jest trudny. Jeżeli mówimy o tych zwykłych hodowcach, którzy w poniedziałek byli na największym targu w Skaryszewie, to oni mówią jedno – ten system powoduje, że oni się wycofują, dlatego, że się go boją.

Dlatego tutaj, panie ministrze, potrzeba dołożyć do tego cierpliwości i siły. I mówię to naprawdę z troską, nie żeby tutaj ktoś powiedział, że chcę dokuczyć. Nie, broń Boże. Musimy dołożyć sił, żeby te systemy ze sobą współpracowały. I nie zabierać Polskiemu Związkowi Hodowców Koni opisywania koni, bo to są fachowcy. W ARiMR są najlepsi pracownicy, ale tam jeśli chodzi o opisy, o paszporty, nie ma fachowców. To powinien dalej robić związek, tylko że musi być dograna sprawa związku, a także terminów. Jest dużo do zrobienia.

Nawet powiem coś do siebie – ja wiem o tym, że ta ustawa była złą ustawą i ona nie powinna być wtedy wprowadzona. Nie wiem, czy pamiętacie, drodzy państwo, ale byłem przewodniczącym Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, kiedy ona wchodziła, i byłem przeciwnikiem ustawy o rejestracji koni przez ARiMR. I dlatego zróbmy wszystko, żeby to funkcjonowało dobrze. To był błąd, który próbowałem naprawić, ale miałem za mało czasu, bo tylko osiem miesięcy. Mam nadzieję, że w tej chwili ministerstwo doprowadzi do tego, żeby ten system chodził dobrze. Nas do rejestracji prowadzonej przez ARiMR zmusiła Unia Europejska, ale to nie znaczy, że ma nie robić tego związek hodowców i przekazywać ARiMR bazy danych systemowo, tak żeby jedna i druga baza ze sobą współpracowała. I to jest do zrobienia, chociaż mówią, że tak długo to trwa. Tutaj proszę pana ministra, żeby to kontynuować, żeby te bazy mogły współpracować.

Wszystkim hodowcom koni życzę, żeby ta hodowla koni przynosiła nam, nam wszystkim, jak najwięcej satysfakcji. Bo bardzo często wiemy o tym, że nie to nie jest jakiś wielki biznes, ale przynosi satysfakcję. I tego nam wszystkim życzę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję. Pan poseł przewodniczący, Kazimierz Gwiazdowski.

Poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Panowie przewodniczący, szanowni państwo. Myślę, że polska wieś w wyborach 15 października podsumowała nasze osiem lat rządów i to było pozytywne. Co się dzieje teraz ? Rząd Prawa i Sprawiedliwości nie wywołał tego, że są strajki i protesty w całej Europie. Myślę, że przyjdzie kiedyś podsumowanie i państwa rządu. Ktoś oceni państwa po jakimś czasie i się okaże, który rząd był lepszy. Ale myślę, że na ocenę przyjdzie czas.

W tej informacji zabrakło mi opłacalności hodowli koni w Polsce. Przede wszystkim spotkałem się z rolnikami, to oni mnie zaczepili, że jest problem, szczególnie u tych mniejszych hodowców, którzy mają 40-50 koni, chcieliby sprzedać i mówili mi, że właśnie jest problem ze sprzedażą tych koni. Chciałem się dopytać, czy tak faktycznie jest, czy jest inaczej i jaka jest faktycznie opłacalność tej hodowli? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Pan prezes, proszę bardzo. Proszę się też przedstawić.

Prezes Polskiego Związku Hodowców Koni Władysław Brejta:

Dzień dobry państwu, Władysław Brejta, Polski Związek Hodowców Koni. Jest tu nas czwórka reprezentująca ten związek.

Proszę państwa, związek realizuje w zasadzie trzy główne zadania. Po pierwsze – prowadzi księgi dla dziewięciu ras. Po drugie – prowadzi ocenę użytkowości i to są zadania zlecone przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. I tu odpowiem od razu panu Jackowi Sosce – na te dwa zadania dostajemy z MRiRW 7,5 mln zł. I trzecie zadanie to jest paszportyzacja, która jest prowadzona od samego początku. Do tej pory zidentyfikowaliśmy, wydaliśmy paszporty dla około 1,5 mln koni.

W momencie, kiedy weszła w życie nowa ustawa o systemie identyfikacji i rejestracji zwierząt, w naszej centralnej bazie danych, która potem została przekazana do agencji, było 272 tys. koni, bardzo różnych. Pan poseł Ardanowski powiedział, że hodowla koni

w Polsce ma się dziś nie najgorzej. Zależy gdzie, zależy jakiej rasy. Bardzo różnie. 50% pogłowia koni to są konie zimnokrwiste, pozostałe 50% to są konie szlachetnie i konie prymitywne.

I teraz tak – w momencie, kiedy ustawa o IRZ była procedowana, postulowaliśmy kilka różnych poprawek. Natomiast na dzień dzisiejszy mści się to, że nie zostały przyjęte dwie nasze poprawki. Pierwsza – postulowaliśmy 6-miesięczne *vacatio legis*. Pani prezes, ówczesna wiceprezes z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa powiedziała, że absolutnie, że wszystko jest przygotowane, zapięte na ostatni guzik, ustawa musi wejść. I weszła, 6 stycznia.

Drugi nasz postulat to było to, żeby wzorem związków zachodnich hodowca mógł, tak jak do tej pory, chodzić tylko do swojego związku, tam zgłaszać wszelkie zdarzenie, a żeby związek, jak gdyby z automatu, wszystkie te dane przekazywał do ARiMR. To też nie zostało uwzględnione i dziś mamy ten bałagan, jaki mamy.

I teraz jak ma się sytuacja, między innymi przez ten bałagan? Rok temu za konie zimnokrwiste płacono około 18 zł za kg, dziś 12 zł za kg i mamy gwałtowny spadek pogłowia tych koni. Znaczna część posiadaczy koni utrzymuje je dla hobby, bo lubi i tak dalej. Kosztów nie liczy. Natomiast w przypadku koni zimnokrwistych, często gęsto jest to główne źródło utrzymania dla ich hodowców, czy rolników.

Co do pozostałych kwestii, padło pytanie, jaka jest opłacalność hodowli koni. Nikt na dzień dzisiejszy nie policzy, bo to zależy od wielu, wielu czynników. Liczą spółki państwowe, ja też jestem z hodowli państwowej, liczę to. Konie huculskie – tu jest ogromna strata na tych koniach, duża. Są hodowle, które wychodzą na plus, ale jest ich na pewno duża, duża mniejszość.

Nadal składamy ten sam wniosek, który składaliśmy rok temu. Jeżeli doszłoby do nowelizacji tej ustawy, prosimy nadal o uwzględnienie tego naszego postulatu. Rolnik powinien chodzić tylko do związku, związek za niego wszystko załatwi. Ludzie są zniechęceni tą potworną biurokracją.

Druga rzecz – programy ochrony zasobów genetycznych. Ustawa o hodowli i rozrodzie zwierząt mówi: programy te realizuje i koordynuje Instytut Zootechniki we współpracy z prowadzącym księgę, czyli ze związkami. Bardzo ogólny, nic nie znaczący zapis. Instytut Zootechniki, którego jestem też pracownikiem, otrzymuje na ten cel określone kwoty pieniędzy. Związek nie otrzymuje niczego. Natomiast lwią część roboty przy programach ochrony zasobów genetycznych wykonują nasi pracownicy w terenie. Mówiliśmy o tym i… Nie wiem, czy rozporządzeniem ministra wprowadzić uszczegółowienie tego zapisu, co kto ma robić? Nie wiem.

I jeszcze jedna rzecz, mianowicie dopłaty do ekoschematów. Mamy system wolny i system stajenny. Proponowaliśmy, żeby u jednego posiadacza można było stosować obydwa systemy. Dostaliśmy z ministerstwa odpowiedź, że częściowo przychyliło się do naszej prośby – tak, że w systemie stajennym ogiery, a reszta w systemie wolnym. My nadal powtarzamy, żeby to rozszerzyć. Hodowcy koni szlachetnych czy prymitywnych, żeby móc utrzymać te konie, muszą na czymś zarabiać. Przeważnie zarabiają na rekreacji. Więc w tych hodowlach, gdzie prowadzi się tę rekreację, a jednocześnie jest ileś młodzieży – przecież tę młodzież można utrzymywać w systemie wolnym, natomiast konie, które potrzebne są do roboty, muszą stać w stajni. Dlatego ponawiamy naszą prośbę, żeby jednak uwzględnić to, że nie tylko ogiery, ale również te konie, które używane są w rekreacji, czy też klacze źrebne, które muszą stać w stajni, mogły być utrzymywane i mogły być stosowane do nich dopłaty z ekoschematu jako do systemu stajennego, zaś pozostała młodzież utrzymywana na wybiegach. Natomiast do pozostałych, żeby w każdym gospodarstwie można było stosować obydwa systemy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Pan dyrektor.

Pełniący obowiązki dyrektor departamentu Najwyższej Izby Kontroli Marek Adamiak:

Marek Adamiak z Najwyższej Izby Kontroli. Tu wspomniano o informacji NIK, która była trzy lata temu na temat hodowli koni. Mówiąc szczerze, ona w dużej mierze opierała się na hodowli koni w stadninach państwowych. Głównym elementem były hodowle

konia arabskiego. Na kanwie tej informacji, oprócz tego, co pan poseł powiedział, było szereg innych czynników, które powodowały, że hodowla koni zawsze nie do końca była opłacalna albo generowała straty. Najwyższa Izba Kontroli nie może w pewnym momencie podpowiadać jakichś rozwiązań, ale we wstępie informacji zasugerowała, że ta formuła spółki prawa handlowego, która obowiązuje w tej chwili we wszystkich stadninach państwowych, już się wyczerpała.

Dlaczego ten element w tym momencie powinien być zmieniony? Ponieważ zarządy, które są w spółkach prawa handlowego, z istoty oczekują zysku, który jest na końcu ich działalności. Ten zysk, jak się później okazało, jest wypracowywany różnymi metodami, między innymi poprzez hodowlę krów, sprzedawanie mleka, sprzedawanie zboża, co było niby dodatkową działalnością tych stadnin, a nagle się okazywało, że to była podstawowa działalność stadniny, która w jakiś sposób pokrywała koszty czy straty, które powstały w wyniku hodowli koni i to koni arabskich, która powinna w tym momencie być raczej może nie zyskowna, ale pokrywająca koszty działalności w danym roku przy sprzedaży koni. I nawet biorąc pod uwagę różną koniunkturę i modę na konia arabskiego, to przy średnim układzie taka stadnina powinna funkcjonować.

Tyle że właśnie stadnina w formule spółki prawa handlowego, jak słusznie pani poseł powiedziała, chyba się wyczerpała. I tu, nad tym, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi powinno się zastanowić. Wiem, że w tej chwili pracuje jakiś zespół, który będzie wypracowywał koncepcję. Jako jedną z takich koncepcji w naszej informacji podaliśmy właśnie instytut. Na przykład Instytut Konia Arabskiego, który by w sumie nie zmieniał właściwie nic – stadniny koni arabskich nadal by były na miejscu, tam gdzie są, prezesi nazywaliby się kierownikami, a byłby tylko jeden zarząd, który by generował koszty.

Jaki jest plus takiego rozwiązania? Wszystkie możliwe dopłaty z budżetu państwa, dopłaty unijne plus dopłaty z UNICEF, mogłyby pójść na ten instytut. W chwili obecnej, stadniny jako spółki prawa handlowego nie mogą korzystać z niczego. Na przykład rolnicy dostawali odszkodowania za suszę, za inne historie, klęski żywiołowe. Stadniny niestety nie mogą z tego skorzystać, bo są w tej formule spółek prawa handlowego.

To jest jedno z rozwiązań. Nie twierdzę, że to jest idealne rozwiązanie, ale ministerstwo powinno się nad tym zastanowić. Tyle, że wiem, że w tej chwili – nie wiem, czy to już na etapie przeszłego rządu czy obecnego – ministerstwo przekazało tę kwestię do Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. KOWR oczywiście zajmuje się nadzorem tych stadnin, ale on ma tylko mały wycinek tej kwestii. I on moim zdaniem nie może opracowywać jakiejś pełnej koncepcji na temat hodowli koni.

Wiem, że jest taka sytuacja, że później Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa chciał przekazać to Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, że im to za jakiś milion złotych z groszami przekaże i oni będą opracowywać tę koncepcję. Z punktu widzenia Najwyższej Izby Kontroli już zwracam uwagę, że Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa nie może wydatkować takich środków na ten cel. W związku z tym nie brnijmy już w jakieś tam sytuacje, że później będą zarzuty dla Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, że wydatkował nienależnie środki. Ta kwestia powinna być na szczeblu Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, i tu powinno się, oczywiście przy udziale wszystkich zainteresowanych podmiotów, wypracować w końcu jakąś koncepcję rozwoju polskiej hodowli koni. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, panie dyrektorze. Pan prezes, jeszcze dwa głosy widzę. Trzy. Bardzo proszę.

Prezes Związku Hodowców Koni Wielkopolskich Henryk Święcicki:

Henryk Święcicki, Prezes Związku Hodowców Koni Wielkopolskich. Proszę państwa, przysłuchując się tej rozmowie odnosi się wrażenie – i myślę, że całe społeczeństwo tak to odbiera – że te stadniny zawładnęły całym ministerstwem i tym wszystkim. Ale tak naprawdę stadniny nie stanowią już w Polsce – mówię jako rolnik – problemu żyć albo nie żyć polskiej hodowli. Przecież wiemy, że to jest już tylko kilka procent.

I chciałbym powiedzieć, że cały ciężar dzisiejszej hodowli, i cały ciężar dzisiejszego sportu, i cały ciężar dzisiejszej organizacji zawodów, przejęły prywatne osoby. Musicie sobie państwo zdawać sprawę, że stadniny już prawie nie biorą udziału w grze sportowej.

Produkują i są jakąś bazą, ale dzisiaj to prywatne osoby są de facto awangardą i tymi ludźmi, którzy wnoszą świeży powiew do polskiej hodowli. To są stacje inseminacyjne… Przejrzyjmy listy startowe na zawodach, popatrzmy, jaki to jest udział.

My dyskutujemy tak, jak by się trzeba było pochylić. Ja wychowałem się w stadninie, pracowałem wiele lat w stadninie, uważam, że trzeba się pochylić, ale ta debata stała się de facto strasznie polityczna. A my na temat hodowli powinniśmy rozmawiać, bo minister jest również ministrem hodowców prywatnych, a ich jest dzisiaj zdecydowanie więcej. I przecież jak dziś popatrzymy na te państwowe ośrodki, no to jest kilka, które robi międzynarodowe zawody, ale to już w większości ludzie prywatni. Są przecież dwie jednostki w Polsce – Strzegom i Baborówko – które zorganizowały po 50 międzynarodowych zawodów, podczas gdy niektóre jednostki nie zorganizowały ich jeszcze ani razu.

A do czego dzisiaj są potrzebne konie? No naprawdę nie są potrzebne do pracy. Są potrzebne do spotu, rekreacji, do zabawiania ludzi. To jest ta nasza część koni szlachetnych. A druga, która jest połączona z pierwszą w Polskim Związku Hodowców Koni, czyli produkcja mięsa końskiego, to jest inny dział, to są inne warunki. Więc jeżeli chce się mówić o dzisiejszym stanie hodowli, to powinno się patrzeć przez inny pryzmat.

Zadawane jest pytanie, czy to może być działalność gospodarcza? To może być działalność gospodarcza, tylko musi być zrobiona bardzo profesjonalnie. A jeśli ktoś trzyma konie i tylko liczy na to, że będzie jakaś tam dopłata i obciąża de facto całe społeczeństwo, no to już nie te czasy.

Może za długo mówię, ale naprawdę kiedy powstawały te stadniny i te stada, to był inny cel. Car chciał mieć poprawne konie u swoich poddanych i dlatego były zakładane stada ogierów. Potem, w okresie międzywojennym, one służyły do transportu i do wojska. Potem jest okres hegemonii państwowych jednostek, bo prywatnie rolnicy tylko posługiwali się nimi w polu, a dzisiaj jest hegemonia osób de facto fizycznych lub prawnych, ale prywatnej inicjatywy.

Jak już jestem przy głosie, to chciałbym powiedzieć, panie ministrze, że nie ma… To jest produkt, który my produkujemy, a Ministerstwo Sportu i Turystyki również powinno się do tego przyłączyć. Bo my dzisiaj głównie w tych kategoriach powinniśmy patrzeć na rozwój. A przy całym problemie zachowawczym też powinien być zrobiony remanent, bo ile tego tak naprawdę potrzeba? Czy potrzeba jest tysiąca koników polskich? Tu się trzeba zastanowić, ja się nie chcę teraz wypowiadać ile, ale de facto powinno się taki remanent zrobić. Ile naprawdę potrzebnych jest tych koni zachowawczych, ile można zachować, zamrozić. To jest pewnie dyskusja dość niewygodna, bo dla wielu będzie niezbyt zręczną sytuacją, ale nie można też doprowadzać do tego, że państwo dokłada pieniądze, a koń jest w gospodarstwie, które udaje agroturystykę, bo to jest bardzo częsty przypadek. Uważam, że powinniśmy te trudne tematy poruszać, bo tak to się tylko nakręcamy w spirali politycznej: a dlaczego to upadło, a powinno być, a nasza perła, a to wszystko…

Na pewno trzeba nad tym myśleć, ale przede wszystkim trzeba myśleć, czy my jesteśmy w stanie tak zorganizować nasze życie gospodarcze, żeby ten koń naprawdę stał się produktem towarowym. I moglibyśmy to zrobić. A mamy przykłady na Zachodzie, że tak się da, bo w Holandii to jest poważny zastrzyk finansowy dla rolników, jest to dział gospodarczy, który przynosi dochody. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dobry głos, panie prezesie. Poproszę pana, tam na końcu.

Dyrektor Wrocławskiego Toru Wyścigów Konnych – Partynice Jerzy Sawka:

Jerzy Sawka, Wrocławski Tor Wyścigów Konnych – Partynice. Szanowni państwo, ja z uwagą słucham państwa wystąpień. Jeżeli chodzi o Janów Podlaski, to niewątpliwie – powiem delikatnie – przez brak wiedzy minister Jurgiel zniszczył te dwie stadniny. To, co się wydarzyło przez te lata, nie jest do odbudowy. Kilku prezesów w jednej, w drugiej – niczego się już nie da z tym zrobić. Dlatego że koni nie hoduje się w ten sposób, że co roku zmieni się hodowcę, dyrektora i hodowla będzie trwała. Tak się tego nie da robić. Hodowla to jest praca na dziesięciolecia, to są tradycje rodzinne – dziadek zaczyna, a wnuk kontynuuje.

Rzeczywiście zgadzam się z panem ministrem, panią Gromadzką i panem z Najwyższej Izby Kontroli, że ta formuła spółek prawa handlowego absolutnie się wyczerpała. Tak tych stadnin arabskich nie uda się uratować, a to jest dziedzictwo narodowe i z tym też się zgadzam, bo polski koń arabski to jest właściwie największe osiągnięcie polskiej hodowli koni wszelkich ras. To nie ulega najmniejszej wątpliwości. My, jako Polacy, żebyśmy mieli tego świadomość, nie wyhodowaliśmy żadnej szczególnej rasy koni oprócz wytworzenia polskiego typu konia arabskiego.

Jaka jest droga do tego ratunku? Trzeba poszukać rozwiązania. Fundacja, nie wiem, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, wydzielona forma organizacyjna, która te konie ocali. Oczywiście, będzie kolejny problem z tym, kto ma te konie hodować i ciągnąć te hodowle, bo jeśli będzie podlegała zawirowaniom politycznym, to z tego również nic nie będzie, bo to rzeczywiście musi być projekt ponadpolityczny.

Hodowcy koni lipicańskich – to są te konie, które widzimy w Wyższej Szkole Hiszpańskiej w Wiedniu… W ubiegłym roku koń lipicański został uznany za dziedzictwo narodowe UNESCO. My też możemy spróbować pójść tą drogą i naszym dziedzictwem narodowym i światowym UNESCO uczynić konia – nie budynki, tylko konia. Chyba sobie zasłużył przez te wszystkie lata…

Drugie pytanie, takie zasadnicze, o którym mówił pan Święcicki. Po co państwo hoduje konie? Po co państwu stadniny koni? Państwo powinno zadbać tylko o stadniny zachowawcze z niewielką liczbą tych koni. Nie jestem w stanie tego określić, trzeba się nad tym zastanowić. Hucuły? Koniki polskie? A reszta to powinny być konie, które hodują hodowcy prywatni.

W branży prywatnej dlatego nastąpił rozwój, że kiedy upadły stadniny państwowe, prywatni właściciele zajęli się tymi końmi i zaczęło się to rozwijać. I nikt nie chodzi i nie marudzi, że nie ma pieniędzy, że potrzebuje dopłat i innych historii. Ludzie robią to z pasji, niektórzy na tym zarabiają, inni tracą, ale przepraszam bardzo, sport konny jest dla ludzi, którzy mają na to pieniądze. Arabowie, szejkowie arabscy, hodują araby, bo lubią je hodować, bo się w nich kochają i mogą sobie pozwolić na taki luksus, jak jachty, samoloty plus konie arabskie. Dlaczego państwo nie hoduje ogarów polskich albo owczarków nizinnych, skoro to też jest produkt rodzimy? Bo robią to prywatni właściciele i państwu do głowy by nie przyszło, żeby zajmować się takimi sprawami.

Kolejna sprawa – konie hoduje się po coś. Albo do pokazu – chociaż tutaj zaczynamy od końca – w każdym razie do użytkowania. Konie pod wierzch, do rekreacji, konie rzeźne, o których pan Święcicki wspominał – to jest relikt jakiejś głębokiej przeszłości, że Polski Związek Hodowców Koni skupia i hodowców koni wierzchowych, które mają wartość użytkową i sportową, i hodowców koni rzeźnych. To nie wytrzyma próby czasu. Generalnie to jest skandal. Wszyscy współcześni obserwatorzy rynku końskiego pytają, jak my to pogodzimy, jak my odpowiemy tej młodzieży, która mówi o użytkowaniu koni, jak jeden koń idzie na rzeź, a drugi jest chwalony jako koń sportowy. Tego się nie da pogodzić, to trzeba raz na zawsze przeciąć i odciąć.

Ten drugi koń to jest produkt mięsny, tam nie ma tego, o co my walczymy w jeździectwie, budowania relacji między człowiekiem a koniem. Mnie kiedyś zaskoczyło, jak zadzwoniłem do pana, który hoduje te konie i pytam:„ Po ile są te konie dwuletnie, sztumskie?”. Odpowiedział: „ No to zależy, ile waży. 17 złotych za kilogram”. No ja nie mogę tego powiedzieć później innym koniarzom, młodym ludziom, że taka jest wartość konia – przeliczeniowa na kilogram.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję. Teraz poproszę pana. Proszę.

Wiceprezes Polskiego Związku Hodowców Koni Zenon Podstawski:

Zenon Podstawski, Wiceprezes Polskiego Związku Hodowców Koni i jednocześnie jestem pracownikiem Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie. Panie przewodniczący, panie posłanki, panowie posłowie, zaproszeni goście – dyskusja jest wielowątkowa i wszyscy to słyszymy, są emocje, ale wśród hodowców koni mamy hodowców koni różnych ras.

Wspomniany wcześniej sport, konie arabskie, to jest ta hodowla elitarna. Ale żeby koń trafił do sportu, na ten czubek tej wieży, to towarzyszą mu dziesiątki innych koni spo-

śród których ten jeden wybitny zostaje wybrany. Więc nie możemy generalizować i sprowadzać hodowli tylko do hodowli konia sportowego i konia pokazowego, jakim jest koń arabski, bo w tym momencie odrzucamy tysiące hodowców, którzy w swoich hodowlach hodują konie – każdy z nadzieją, że ten koń będzie miał określoną wartość użytkową, ale to dopiero życie, to dopiero konkursy i rynek weryfikują, jak wysoko ten koń zajdzie.

I tutaj chciałbym się odnieść do sporej grupy hodowców koni, którzy hodują dobre konie, ale ze względu na brak możliwości wypromowania tych koni, brak środków finansowych na ich trening, przygotowanie do startów, te konie zostają zapomniane i zasilają tak zwane konie rekreacyjne. One też są nam potrzebne, ponieważ żeby zawodnik startował w konkursach, to gdzieś musi mieć tę pierwszą styczność z koniem, z koniem rekreacyjnym. Gdzieś w ośrodkach jeździeckich musi poczuć tę więź do konia, a dopiero później staje się zawodnikiem, jeżeli ta pasja jest w nim rozbudowywana i podsycana przez mądrego i doświadczonego trenera.

Tak że przestrzegałbym przed takim skrajnym szufladkowaniem koni na konie sportowe, konie pokazowe i resztę gdzieś tam do lamusa. Mamy bardzo wartościowy materiał koni ras rodzimych, o których tutaj każdy może mieć swoje zdanie, tylko, drodzy państwo, co się stanie, jeżeli te importowane konie o wysokich walorach sportowych nagle coś dosięgnie, a co raz to słyszymy o mniejszych i większych zagrożeniach epidemicznych wśród zwierząt – chociażby trzoda, która została poważnie przetrzebiona. W naszych koniach, w naszych rodzimych rasach są te geny, które przez dziesiątki, setki lat przystosowywały je do określonych warunków, więc tutaj skupmy się na hodowli jako całości – oczywiście miejmy na uwadze, że z tej hodowli my musimy wypromować i pokazać konia sportowego, konia użytkowego w tych rasach, które do tych celów hodujemy i konia użytkowego, bo trudno mówić o sportowym użytkowaniu konika polskiego czy konia huculskiego, ale nie odbierajmy frajdy z hodowli tych koni tym hodowcom, którzy zajmują się tymi końmi, bo bardzo często te konie są pierwszym koniem w życiu młodego człowieka, który za 10, 15 lat może być mistrzem Polski, Europy czy świata. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję. Teraz pani, proszę bardzo.

Prezes Stadniny Koni Moszna Magdalena Donimirska-Wodzicka:

Dobry wieczór, reprezentuję głos od dołu. Jestem prezesem Stadniny Koni Moszna, która hoduje konie od 1948 roku. Była to państwowa stadnina koni, która w roku 2000 została sprywatyzowana, podobnie jak inne stadniny w tym czasie. Natomiast różnica względem innych stadnin jest taka, że jako jedyna dalej – czyli już ponad 20 lat – funkcjonuje jako spółka z.o.o. Głównie zajmuje się hodowlą koni pełnej krwi angielskiej do wyścigów i koni do sportu jeździeckiego.

I my musimy sobie jakoś dawać radę jako spółka z.o.o. W pełni zgadzam się z wystąpieniem moich poprzedników, i pana prezesa Polskiego Związku Hodowców Koni, i pana Henryka Święcickiego, że skupiliśmy się na dzisiejszym spotkaniu na bardzo wąskim gronie kilku tak naprawdę spółek państwowych, bo myślę, że można mówić o kilku, choć cały czas pada tutaj nazwa dwóch stadnin – Janowa i Michałowa. Natomiast stadnin, które hodują konie jest w Polsce dużo więcej, a ten państwowy składnik to jest raptem kilka procent.

Chciałabym więc, żeby w dyskusji o stanie i perspektywach hodowli koni w Polsce nie zabrakło miejsca właśnie dla prywatnych hodowców, czyli takich, jakim jest na przykład Stadnina Koni Moszna, czy takich jak reprezentuje pan Henryk Święcicki, ponieważ tak naprawdę to ci prywatni hodowcy, inwestując swoje pieniądze i zarządzając w ten sposób, że musi im się to opłacać, bo inaczej by nie funkcjonowali, generują ten produkt krajowy brutto i nie żądają od nikogo pomocy, dopłat i tak dalej – wręcz przeciwnie.

Myśmy stanęli do nierównej walki, na przykład z ustawą, która wymagała zwrotu 30% areału. Oczywiście jesteśmy spółką, która oprócz koni hoduje krowy, ma ziemię i tak dalej, bo to w każdej stadninie jest podobnie. Państwowe spółki z jednoosobowym udziałem Skarbu Państwa, pomimo że były to spółki z.o.o. – tutaj panie dyrektorze Najwyższej Izby Kontroli, bardzo bym prosiła, żeby może zająć się tą sprawą – nie zostały posta-

wione przed faktem konieczności zwrotu 30% areału. Spółki z.o.o. powinny być wszystkie traktowane na równi, a spółki prywatne, takie jak nasza spółka, pomimo że zajmuje się dokładnie tym samym, ma nawet większą liczbę pogłowia koni, większą liczbę pogłowia krów niż sąsiednia Stadnina Koni Prudnik czy Zakład Hodowli Zarodowej w Głogówku, musiała stanąć przed decyzją oddania 30% areału z powrotem do Agencji.

Niestety nie mogliśmy tego zrobić, ponieważ musielibyśmy zlikwidować albo hodowlę koni, albo hodowlę krów, ale kończy się nam teraz dzierżawa i trzeba się zastanowić, co dalej. Więc nie wszyscy są traktowani równo, pomimo że mają tę samą osobowość prawną. I tak mi się wydaje, że dzisiejsza dyskusja też zawęża się tylko do spółek państwowych, a, jak już wspominałam, to jest raptem parę procent pogłowia i polskiej hodowli koni.

Byłabym bardzo wdzięczna, gdyby na tego typu spotkania, pan minister, czy osoby, które je organizują, zapraszali po prostu przedstawicieli związków hodowców koni, bo dzisiaj mam tylko przedstawicieli PZHK, który jest tak naprawdę wydającym paszporty urzędem. Brakuje mi tutaj ludzi ze środowiska, którzy organicznie zajmują się hodowlą koni. Żeby było mniej urzędników – oczywiście chodzi mi o dyskusję na temat perspektyw hodowli koni w Polsce; żeby o tych perspektywach rozmawiali prawdziwi hodowcy, którzy organicznie się tym zajmują i pracują w związkach, które zajmują się hodowlą koni. Tak że bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Pan Jacek Soska. Bardzo proszę, panie pośle, ministrze.

Członek ZZR Ojczyzna Jacek Soska:

Panie przewodniczący, ile mam czasu? Przejdziemy do konkretów. Po pierwsze – to nie jest tajne posiedzenie, bo dowiedziałem się psim swędem. Dziękuję pani, że powiedziała, że tu prawdziwych producentów, hodowców koni nie ma. I teraz, panie ministrze Plocke – jeżeli Janów bierze 30 mln zł na dokapitalizowanie, ostatnia transza to 6 mln zł, to według konstytucji nie może być w państwie polskim nierówności co do podmiotów. Tyle.

Jeżeli pępkiem świata jest Janów i Michałów – bo tak było od początku – to gdzie są hodowcy i inni? Dlatego mówię chów i hodowla, bo na 200 tys. pogłowia 100 tys. to wałachy. To tak jak wieprzek też jest hodowlany. Czyli 100 tys. klaczy.

I teraz, uzupełniając ministra – panie ministrze, w 2004 r. poszło przyzwolenie na PROW, 10450 etatów na określone rasy, o których pan powiedział: 2 tys. sztumskich, 2 tys. sokólskich, 1,2 tys. śląskich, 1,2 tys. małopolskich, koń polski i hucuły. Na dzień dzisiejszy ma pan wykorzystanie niecałe 6 tys. etatów. I teraz jak wyglądała dopłata do klaczy? 1200 zł, 1500 zł, 1800 zł, 2200 zł i teraz 2269 zł – ma pan dopłatę do klaczy małopolskich i wielkopolskich.

Doszło do takiej sytuacji – dobrze, że był minister Kalemba, mój kolega – bo już wielkopolskie zeszły do 86 sztuk klaczy. Trochę drgnęło, jest sto pięćdziesiąt parę. Małopolskich jest 512 klaczy na 800 wszystkich. Walczyłem o 2 tys., tak jak w przypadku sztumskich i sokólskich, 1200 jest niewykonane, jest 512 – ten temat zostawiam. I powiem, że jeżeli się chce, to nawet jeden może, bo po 13 latach wprowadzono dotację do ogiera. Wydawałoby się, że 5200 zł a 5925 zł do ogiera to już coś, ale jak to wygląda w porównaniu do tego, co było 30 lat temu, gdzie 13 stad ogierów brało po 5 tys. zł do ogiera, były 1444 etaty, bo to pamiętam. I w tamtym momencie ogiery były u chłopów, a tu się brało jeszcze dzierżawę i żyło się o tak. Dobrze, zlikwidowała to dopiero Unia Europejska, ten relikt socjalizmu arystokracji końskiej.

A teraz do rzeczy, zostawiłem publikację panu przewodniczącemu Maliszewskiemu. Pan Plocke pamięta te czasy, bo był pan w ministerstwie. Ja zacytuję tylko jedno zdanie, jeżeli można – nikt tego artykułu nie chciał puścić, ani „Hodowca i Jeździec", ani pan Sawka w „Folblucie", to przeczytam tylko stwierdzenie pana Bogdana Kuchejdy, znanego grabarza polskiej hodowli: „Konie są tylko dla ludzi bogatych jest prawdą". Tylko czy w Polsce…I teraz by się wypadało pochylić nad historią – przed wojną były 4 mln. sztuk koni, po wojnie 3 mln sztuk koni, to jak obrzydliwie bogaci byli ci polscy chłopi, że te konie trzymali? Dobra, było 3 mln koni, tyle, ile członków PZPR – to tu jest to światełko w tunelu, że skoro 200 tys. sztuk koni, to i członków PZPR nie ma. Stop.

I teraz, skoro mówimy o pieniądzach, to w tym momencie dzięki panie prezesie Brejta, że masz 7,5 mln. zł. Uciekł, przepraszam, wyszedł, minister Telus, który 12-13 tys. zł musiał zapłacić do koników polskich z własnej kieszeni, bo nie mógł zrozumieć, że jest konstytucja zwierzęca i rejestracja bydła to jest tyle, co koszt kluczyka, a ja lepiej zaczipuję czipem za 4,65 zł niż pracownik związku, co się konia boi. I zdjęcie sobie zrobię, bo to minister ma psi obowiązek robić. Nie pozwolę sobie na to, żeby mając IRZ, mając konie tak jak bydło, kozy, owce, świnie i tak dalej…Chłopi sami sobie rejestrują – np. wałachy, bo nie są hodowlane – i w tym momencie ja płacę tylko koszt czipu. Nie może być tak panie ministrze. I – przepraszam – panie inspektorze NIK, jak pan sprawdzasz, to pan sprawdzaj do końca. I niech pan nie mówi panie prezesie, profesorze, doktorze Podstawski – były wyszczególnione, co do każdej pozycji. Pan minister Plocke potwierdzi, ile da oceny ogiera, młodzieży, klaczy, wszystkiego. To żeście trzy lata temu zbilansowali do zera i związki sobie biorą pieniądze.

I druga sprawa – jeżeli Najwyższa Izba Kontroli nie wie o takim spotkaniu, jeżeli się nie czyta, bo z czytaniem słabo, a z pisaniem jeszcze gorzej, to teraz dałem pismo. Jak można obtanić – bo nie podrożyć, bo to każdy może; Telus zapłacił 240 zł za paszport, a paszport arabski 100 zł, ale Telus ma pieniądze, bo miał jeszcze z ministerstwa i zadowolony, bo został ugadany. Ja tutaj daję przykład w drugiej części pisma, bo rozmawiałem z Czaplą, że w gospodarstwie pięciohektarowym, wprowadzając rasę zachowawczą, małopolską na terenach górskich i podgórskich, można dodatkowo otrzymać 35 tys. zł na to, że jakiś tam, że tak powiem, dziadek, ojciec i tak dalej wprowadzi cztery konie. I nie jest prawdą, że te programy ochrony zasobów genetycznych nie mają możliwości rozwoju, bo daje dwa programowe zwierzęta i trzy może kryć, czym chce. A ogier 5925 zł.

Kolejna rzecz, o której nikt nie powiedział. Robię po 13 latach drugie spotkanie, usatysfakcjonowany, że do ogierów wprowadzono regulacje, tak jak w stadach ogierów, żyli jak króle. To wprowadzono, to czemu nie zrobić… Teraz cytuję – nie wiem, czy pan minister zapisze, ale jest nagrywane: w zeszłym roku do Krajowego Ośrodku Wsparcia Rolnictwa poszło pięć pism. Piętak się nie orientował, ale był Humięcki. Trzy spotkania. Innowacyjny program hodowli polskich koni arabskich, małopolskich, wielkopolskich i śląskich poprzez alternatywne próby dzielności. Wyścigi, powożenie i rajdy. Do każdego ogiera czy innej młodzieży dostaje się 1000 zł za start, nie więcej niż pięć startów i zaczynamy robić troszeczkę rewolucji w tak zwanym masowym wykorzystaniu koni na podstawie sportu.

Jeżeli ktoś mi teraz powie, bo dostaję z definicji… I panie redaktorze Sawka, pan mnie podbudował, że Polska w „Folblucie" jest 3 tys. lat za Francją – i to jest prawda, z każdym rokiem cofamy się o sto lat więcej. I teraz, jak by to powiedzieć, dwa tory wyścigowe w Polsce, to ja nie dożyję czasów, że stracimy to pierwsze miejsce w Afryce i w Europie pod względem rozwoju tej dyscypliny sportu. I dwa tory są u Soski – nie ma już tutaj Ardanowskiego, jeden mi zamknął w Krakowie na Błoniach. I teraz powiem, że jeżeli mam jednego i trzy czwarte, czy tam półtora jeźdźca przeszkodowego w Polsce i korzystamy z innych zachodnich, i wszystkie konie są irlandzkie, to nie ma paragrafu, że wyścigi są metodą selekcyjną i kontrolną.

I przejdę do arabów. Z premedytacją wpisałem w tym programie… Jak państwo powiecie, że nie ma pieniędzy, to są. 5 mln zł poszło na instytut, właśnie na innowacyjne metody hodowli ogierów małopolskich i wielkopolskich w systemie stadnym. Minęły trzy lata. Czy ktoś widział dwa zdania rozliczenia na co to poszło? Króciuteńko – 10% miał tam związek, może związek ma, to niech udostępni. Kompletnie żaden minister nic nie zrobi. Powiem po swojemu, ubliżająco, po bandzie i tak się nikt nie obrazi – arystokracja końska socjalizmu trzyma się bardzo mocno. I teraz ja jestem przeciwny ministrowi Telusowi, że dał się ugadać, i w życiu sobie nie pozwolę, że ten, który bydło rejestruje, wnuczka dziadkowi za kolczyk; że ja mam zapłacić 240 zł za paszport i czekać na wykonanie usługi płaconej związkowi podwójnie. Proszę mi wybaczyć, ja mam 70 lat, czy mam zakładać związek w obronie przed związkiem?

To teraz to pismo na spotkaniu po 13 latach. 25 stycznia tego roku, był Grupiński z instytutu, była pani Wrona, bo się wszyscy śmiali, i podjęliśmy decyzję. Zadeklarowała się grupa inicjatywna właśnie z tych ras, 46 hodowców, bo to są konie, żeby uzyskały

kwalifikację na tak zwaną licencję ogiera. Przechodzi z małopolskich jeden albo dwa na dwa lata, bo sobie wymyślili ogiernicy, że 10 ogierów systemem inseminacji obskoczy całą Polskę i mają kasę. I chwała Bogu, i dzięki ministrze, że w instytucie wreszcie do natury się zbliżono, że ma być krycie. Tak jak w „Folblucie" panie doktorze redaktorze Sawka, krycie naturalne. Zostawmy to. Ja mam na dzień dzisiejszy lichą stadninę, ale nikt innej nie ma, w koniach małopolskich – 33 klacze w programie i 3 ogiery. Ogier chodzi haremowo, nie pęta się, nie cuduje się jakichś punktów. I wszystkie źrebne. Nie wszystkie się odchowują, bo ja weterynarza nie chcę.

Niech będzie Soska. Próbowałem robić wyścigi, chwała Bogu, nie odezwie się do mnie Stowarzyszenie Hodowców Małopolskich Koni Wyścigowych ani Polski Klub Wyścigów Konnych, ani prezes, bo jestem trędowaty, bo mam małopolskie, a to są wielbłądy. Ja nie przyjadę na Służewiec, żebyście mnie poniżali. I masz pan 7 zgłoszonych. I w zeszłym roku było 1150, teraz jest 950, z czego w wyścigach chodziło niecałe 50%.

Skoro minister Siekierski jest w szponach, to ja odwrócę. Ja chciałem w zeszłym roku robić wyścigi w Janowie, żeby coś ruszyć. Dlaczego mam jeździć do Janowa i robić, bo Wasilków powiedział, że ma to w nosie, wiecie o kim mówię. A dlaczego nie zrobić w ojczystym województwie, tam gdzie jest stadnina koni w Michałowie? Dlaczego nie zrobić tej całej palety różnych konkurencji, tych 10 czy 12, które są, żeby były powszechne? A nie tylko konie irlandzkie. I to jest wyzwanie. Z kim poważnie porozmawiać? Oczywiście poza związkiem, który do tej pory nic nie uczynił, bo nawet nie poczytał.

To dam wam przykład. Dzięki poprzedniemu ministrowi, nie wiem któremu, bo wniosek był na związku, żeby do ras zachowawczych dać równą dopłatę 2000 zł. A minister dał 2669 zł i dołożył do ogiera. No to na miłość boską, ja nie chcę umierać jako grabarz hodowli resztek polskich koni. I te 3 mln koni, tyle, ile członków PZPR. To co pan mówi 270 tys., a Sosce dajecie zaświadczenie, że mam 100 koni. A ja mam 73, czyli to się rozmija. I jak wziął IRZ, panie ministrze, i Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa odpowiada głową za rejestrację i identyfikację zwierząt, jak sama nazwa mówi, to ma to robić Agencja? Bo ja sobie czipa wszczepię, czy koń pójdzie na rzeź, po co mu 56-stronnicowy paszport, jak zapisana jest jedna strona czy dwie? Żeby ściągnąć pieniądze i potem nie wiadomo co z tym zrobić, bo to jest utylizacja – mówię o tym paszporcie. Tak nie może być i musi być rewolucja.

I życzę wszystkiego najlepszego panu dyrektorowi Sawce. Pytam się pana Zalewskiego, ile żeście mieli w 2018 roku wyścigów? Dwanaście, a Soska miał osiemnaście. Na dwóch torach wyścigowych i z przekąsem, bo tak jak jest we Francji, jest kilkanaście razy więcej koni. I piąta pozycja w budżecie, i konie są w stadninach, w stadach – u właścicieli prywatnych – jeden do trzech koni. A takie stadniny jak w Polsce są tylko dwie – Pompadour i druga na północy. I teraz jeśli ja tym nie żyję, bo z koni żyję, to dałem drugi wariant, bo mi mówi Klip, ten który ma hodowcę, daj drugi i koszty. Koszty to już ty przedstawisz: 2 tys. zł za box, 3 tys. zł na miesiąc za trenowanie konia na wyścigi, zobaczymy, ile się tu takich jawi. To w 10 hektarach, jeśli ktoś prowadzi trzy konie – niech będzie z programu ochrony zasobów genetycznych, może wziąć wielkopolskie – dostanie dodatkowo 52 tys. zł.

Jeżeli mówimy o takich pieniądzach z Krajowego Planu Odbudowy, z Zielonego Ładu, z Wspólnej Polityki Rolnej UE, to to właśnie, co Telus nie wprowadził, bo nie zdążył, już był na wylocie, to wprowadził dokładnie, że koń jest trawożerny 0,3 na hektar do sztuki dużej w ekologii, i to kapitalnie chodzi, tylko który pracownik związku ma wyobraźnię, żeby przerzucić to niżej, do wszystkich hodowców, trzymaczy, miłośników koni? Bo to jest dodatkowy pieniądz, na bazie czego można robić sport, rekreację, turystykę i wszystko to, co robią kraje UE 15 – Francja, Niemcy, Holandia, Belgia... – a myśmy zostali z palcem w nosie w epoce socjalizmu. Ale arystokracja końska trzyma się mocno.

Przepraszam, za delikatny jestem i jak by pan był łaskaw moje pisma i mój związek… Opublikujcie to, bo 15 marca rusza kampania pisania wniosków. Czemu odcinacie potencjalnych trzymaczy koni od kasy, która leży i śmierdzi? Tyle.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Pan proszę. Proszę bardzo.

Prezes Terenowego Koła Hodowców Koni w Łącku Grzegorz Jachimiak:

Grzegorz Jachimiak. Od 30 lat prezes Koła Hodowców Koni w Łącku. Dziadek hodował konie, ojciec hodował konie i ja od 40 lat hoduję konie. Konie to moja pasja. I wszystkich moich kolegów i koleżanek.

Szanowni państwo, panie ministrze, panie przewodniczący, nie wyobrażam sobie, żeby koń znikał z polskiej wsi. Nie wyobrażam sobie, żeby państwo nasze nie tworzyło warunków i nie wspierało hodowli koni różnych ras i pod różną postacią. Dużo już zostało powiedziane o tym, jakie koń ma znaczenie w naszym życiu, a znaczenie ma wielkie. Nie tylko dla nas starszych, ale także dla młodzieży. Przez wiele lat byłem dyrektorem zespołu szkół rolniczych i wiem, jak młodzież chciałaby mieć i hodować konie. Było tu powiedziane, że hodowla powinna być dla bogatych. Ja uważam, że hodowla koni i chów koni powinny być dla wszystkich.

Państwo musi jakoś poprzez swoje ustawy i zarządzenia, swoją politykę, tworzyć te warunki, żeby się chów i hodowla koni rozwijała. Proszę państwa, Polski Związek Hodowców Koni, którego jestem członkiem, ma dużo ludzi, dużo fachowców i moim zdaniem on spełnia swoją funkcję, tylko trzeba jakoś mu pomagać, a przynajmniej wspierać go duchowo. Oczywiście finansowo też, bo taki stan rzeczy musi być. Tak samo Polski Związek Jeździecki. Proszę państwa, nie wyobrażam sobie, żebym ja, który ma już swój wiek, doczekał takich czasów, żeby stadnina Janów Podlaski mogła być stadniną prywatną; czy stadnina Książ, czy stadnina Łąck, czy stadnina Michałów. Nie wyobrażam sobie tego. Przede wszystkim uważam, że tam potrzebna jest mądra polityka kadrowa. Dobra organizacja.

A jeśli chodzi o opłacalność hodowli koni – czy ona jest w rękach prywatnych, czy państwowych, to jest coraz droższa. Nie jest łatwo chować i hodować konie. Ale jeżeli będzie atmosfera wsparcia ze strony państwa, ze strony ministra rolnictwa i rozwoju wsi, to wiele tych spraw będzie się dało pogodzić.

Dziękuję panu przewodniczącemu, Wysokiej Komisji, że dzisiaj odbywa się ta narada. Odbieram to bardzo pozytywnie i wychodzę stąd z przeświadczeniem, że będzie lepiej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję. A teraz już bym prosił o to, by pan minister i zespół odniósł się do tego. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, w części dotyczącej rolnictwa odniosę się ja, a później poproszę o to, żeby do tej kwestii odnieśli się pan zastępca dyrektora generalnego KOWR i pan wiceprezes czy też pracownicy ARiMR.

Dziękuję za ostatnie słowa pana, który mówił o propozycji, żeby to państwo było organizatorem hodowli i chowu. To jest jakaś podpowiedź, bo w podpowiedzi pana dyrektora NIK, który mówił, że nie może podpowiadać, jedynie kontrolować, było wskazanie, że spółka handlowa, kodeks spółek handlowych nastawiony jest na zysk, więc nie ma różnego rodzaju wsparcia, dotacji. Trzeba do tego rozważnie podejść, bo dzisiaj ta organizacja stadnin państwowych to są spółki strategiczne, które mają określoną misję. A w związku z tymi pytaniami dotyczącymi m.in. Janowa Podlaskiego, gdzie trwa audyt, to pan dyrektor się później w tej sprawie wypowie.

Natomiast Jacek Soska zadał na początku pytanie o kwotę, na które odpowiedział Władysław Brejta. Tylko tutaj jest rozbieżność między tą kwotą, którą ja posiadam z informacji Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a kwotą, którą pan prezes podał. Ta rozbieżność być może nie jest duża, bo pan prezes powiedział 7,5 mln zł, zaś z naszej informacji na prowadzenie ksiąg i tych innych kwestii związanych z oceną wartości użytkowej lub hodowlanej koni, przeznaczona jest kwota 7,766 mln zł i proponowałbym, żebyśmy to jej w przestrzeni publicznej używali, ponieważ te przekłamania nie spowodują wielkich nieporozumień, ale bądźmy w tej kwestii jednoznaczni.

Pan Jacek Soska mówił o kwocie 240 zł za paszport. Rozumiem, że kierował to pan do prezesa Polskiego Związku Hodowców Koni, bo to właśnie ten związek tę opłatę skal-

kulował, taką wyliczył i pobiera, więc my w tym zakresie nie możemy ani wnikać, ani oceniać, ponieważ, jak powiedziałem, jest to domena PZHK.

Szanowni państwo, przechodząc do innych pytań dotyczących opłacalności. Tu już zostało to powiedziane, opłacalność to w kontekście ras, nie mamy takich danych, więc nie możemy się nimi z państwem podzielić.

Co do spraw związanych z kwestiami dotyczącymi stawki płatności dla klaczy, o których mówił pan Jacek Soska, ogierów, to potwierdzam, że te kwestie jako fachowiec w dziedzinie przedstawił zgodnie, rzetelnie, kwoty były przedstawione z informacją w sposób…

Członek ZZR Ojczyzna Jacek Soska:

Uczciwy.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

…prawidłowy.

Co do ekoschematu, dobrostan zwierząt było pytanie dotyczące tego, że tu są dwa warianty, aczkolwiek nie określiłem tych wariantów dokładnie, ale w tej informacji, którą państwo macie, te warianty są opisane.

Co do uwag dotyczących procedowania, pan prezes mówił, że uwagi PZHK nie zostały uwzględnione w procesie legislacyjnym, dotyczyło to *vacatio legis* i uwzględnienia propozycji artykułu. W tym momencie procedujemy, aktualizujemy rozporządzenie ministra i tak się złożyło, że termin do konsultacji kończy się jutro i jak by pan prezes zechciał te swoje uwagi jeszcze raz przedstawić, to zapraszamy również do pana dyrektora Wojtyry, który jest otwarty na rozmowę i spotkanie, ale, jak mówię, ten termin jutro upływa, więc prosiłbym, żeby w sprawie tego rozporządzenia – przypomnę, z 20 kwietnia 2023 roku – tego terminu dotrzymać, bo to będzie z państwa strony wkładem własnym dotyczącym tych kwestii.

I tu kwestia systemu IRZplus, który budzi wiele emocji. Na początku powiedziałem, że są uwagi, co do funkcjonowania – zarówno PZHK, jak i innych osób. Użyłem takiego słowa, że system jest „stabilny”, ale bardzo bym prosił, żeby Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wypowiedziała się merytorycznie na poparcie tych słów. Natomiast ja przypomnę bardzo krótko podstawę prawną wprowadzenia tego systemu – to była ustawa z dnia 4 listopada 2022 r. o systemie identyfikacji i rejestracji zwierząt. No i tak się złożyło, że zadanie w zakresie gromadzenia tych danych przejął ARiMR. Pan Telus powiedział, z czego to wynikało – były regulacje unijne, które musieliśmy implementować do naszego prawa i tak się stało. Natomiast, jak powiedziałem, ocenę tego systemu pozostawiam Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Padały podpowiedzi bardzo strategiczne, dotyczące chowu i hodowli, historycznie wskazywane były kwestie nasze, polskie: duma, koń i tak dalej. Przyjmujemy to jako udział w dyskusji i podpowiedź do dalszych działań, oczywiście zgodnych z prawem, które jeśli będą po stronie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, to będziemy je realizować w sposób właściwy i konsekwentnie będziemy się starać to wdrażać.

Teraz kwestia audytu, bo padło też pytanie, co do audytu KOWR – jaki jest stan, jakie są terminy, jakie ewentualnie dalsze ustalenia. O to poproszę pana dyrektora. I później Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Panie dyrektorze, pan przewodniczący wyraził zgodę.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę bardzo, panie dyrektorze.

Zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wspierania Rolnictwa Lucjan Zwolak:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, w zakresie zagadnień będących przedmiotem zadań i działalności Krajowego Ośrodku Wspierania Rolnictwa, były dwa pytania.

Pytanie pana przewodniczącego Kazimierza Plocke odnośnie do tego, kiedy zakończy się kontrola w stadninach w Janowie Podlaskim i w Michałowie. Audyt rozpoczął się na początku lutego, planowy termin zakończenia do końca lutego, ewentualnie mogą być

dodatkowe pytania, prośby o dodatkowe zagadnienia. Zakładamy, że na początku marca będziemy mieli wyniki audytu w stadninach w Janowie Podlaskim i w Michałowie.

Drugie zagadnienie to pytania posła Jarosława Rzepy odnośnie do stadniny koni Nowielice sp. z.o.o. Rozpoczęcie audytu planowane jest w marcu z zakładanym terminem zakończenia koniec marca. Natomiast jeśli mówimy o ośrodku Biały Bór – tam nie ma stadniny koni, tam są obiekty KOWR, one też będą przedmiotem audytu prowadzonego właśnie w marcu bieżącego roku. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, bardzo proszę.

Członek ZZR Ojczyzna Jacek Soska:

Panie dyrektorze, tam leży z zeszłego roku 300 tys. zł zarezerwowane przez Humięckiego na te alternatywne próby dzielności. Niechże pan przypomni, zobaczy, odgrzebie. Może ruszymy ten temat?

Pełniący obowiązki zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Marek Budzich:

Dzień dobry państwu, nazywam się Marek Budzich, od 6 lutego pełnię obowiązki zastępcy prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Jest ze mną również pani dyrektor departamentu merytorycznego odnośnie do rejestracji zwierząt, pani Aneta Herod.

Padło pytanie odnośnie do systemu identyfikacji i rejestracji zwierząt. System ruszył 9 stycznia 2023 roku. Prawdą jest to, co mówi też pan minister Telus, że początki tego systemu były bardzo trudne. Jednak po modyfikacjach, które Agencja wprowadziła, po zmianie operatora, naszym zdaniem system na dzisiaj działa sprawnie, o czym świadczą statystyki, które za chwilę państwu przedstawię.

Baza nazywa się IRZplus, co państwo na pewno doskonale wiecie. Zaimportowaliśmy dane z centralnej bazy koniowatych, na bieżąco do systemu są wprowadzane wszystkie dane, które są niezbędne. Myślę, że współpraca ze związkami hodowców przebiega coraz lepiej. ARiMR organizuje spotkania, to są szkolenia, to są narady merytoryczne, które mają usprawnić funkcjonowanie również tego systemu. Najbliższe takie spotkanie odbędzie się 27 lutego, na którym będą przedstawiciele Polskiego Związku Hodowców Koni, Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Głównego Inspektoratu Weterynarii. Do planu szkoleń departament merytoryczny zgłosił przedstawicieli Agencji, ośrodków doradztwa rolniczego oraz PZHK celem zacieśnienia współpracy i dobrego przepływu wiedzy, która będzie potrzebna do tego, żeby ten system dobrze funkcjonował i żeby hodowcy mogli sprawnie konie rejestrować. Będziemy też organizowali dwa szkolenia w marcu i kwietniu. W dniach 5 i 6 marca pracownicy ARiMR będą uczestniczyli jako prelegenci w szkoleniu organizowanym przez Centrum Doradztwa Rolniczego w zakresie identyfikacji i rejestracji zwierząt.

Jesteśmy również po audycie Komisji Europejskiej. Część zaleceń, m.in. rejestracja miejsc przebywania koni, została uznana za zrealizowane.

Jeżeli chodzi o statystyki, jak system na dzisiaj funkcjonuje, to chciałbym podać dwa najważniejsze. Od początku funkcjonowania systemu do 7 lutego zgłoszenie przemieszczenia koniowatego dotyczyło 89 292 sztuk, zgłoszenie koniowatego do rejestru dotyczyło 250 466 sztuk. To pokazuje, że ten system zaczyna coraz lepiej funkcjonować i tych przemieszczeń jest wprowadzanych dosyć dużo.

Teraz chciałbym się odnieść tutaj do słów pana ministra Telusa – dokumenty, identyfikację koni i ich opisy, nadawanie numerów dalej wykonuje Polski Związek Hodowców Koni i nie robi tego ARiMR. Agencja rejestruje, a całą resztę robi Związek. Odnosząc się tutaj do słów prezesa PZHK, pana Brejty – hodowca koni może skorzystać alternatywnie, albo rejestruje je w Agencji, albo może za pośrednictwem Związku, czyli nie ma tutaj ograniczenia, jeśli chodzi o rejestrację. Moim zdaniem to jest wygodne dla rolników, dla hodowców, ze względu na to, że ci ludzie mają dostęp do biur powiatowych w każdym powiecie. Mało tego, mają dostęp do komputera w domu, przez co nie muszą wychodzić. Więc jeżeli chodzi o to, to uważam, że jest zdecydowanie na plus.

Jest tu ze mną pani dyrektor. Jeżeli byłyby merytoryczne pytania odnośnie do systemu, bardziej techniczne, to służymy pomocą. Jako ARiMR jesteśmy oczywiście otwarci, zapraszamy do współpracy i z ministerstwem, i ze związkami hodowców koni. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny. Jeszcze pan poseł, proszę.

Członek ZZR Ojczyzna Jacek Soska:

Temat jest bardzo ważny. Ile pani ma milionów identyfikowanych sztuk bydła?

Zastępca dyrektora Departamentu Ewidencji Producentów i Rejestracji Zwierząt Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Aneta Herod:

Ponad sześć milionów.

Członek ZZR Ojczyzna Jacek Soska:

Ponad sześć milionów sztuk bydła. I to robi sam rolnik, bez łaski, kupując kolczyk. Ukazało się rozporządzenie, że czip też se można kupić, u mnie leży pół szuflady. Pytanie teraz do pana ministra czy do pani z IRZ – na co potrzebny jest paszport wałachowi ciągnącemu węgiel czy źrebakowi idącemu na rzeź? 56 stron? Po to tylko, żeby skasować araby – 100 złotych, 240 złotych. Nie ma pani prawa inaczej traktować różnych gatunków zwierząt gospodarczych, które podlegają IRZ. To jest obowiązek ARiMR i nadzór ministra. Koniec, skończyło się okradanie polskich chłopów i branie pieniędzy podwójnie. Tyle.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny. Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie do wglądu w sekretariacie Komisji. Zamykam posiedzenie, dziękując państwu za obecność i ciekawą dyskusję.